

TOWARZYSZ KAC

Wyniki wyborów, które odbyły się w dniu 4 czerwca 1989 r., były dla rządzących szokiem, wręcz kubłem zimnej wody. Optymistyczne prognozy, wiara w wyborczy sukces Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej okazały się jedynie mrzonkami, mirażem. Oto władze nie mogły nawet liczyć na głosy osób uprzywilejowanych, w tym pracujących poza granicami kraju. Dla autora poniższych listów, który przez osiem lat pełnił funkcję rzecznika prasowego rządu, było to szczególnie przykre. Oznaczało bowiem osobistą porażkę wyborczą, bo Jerzy Urban startował w wyborach, jako „bezpartyjny” przeciw kandydatowi „Solidarności”, z okręgu Warszawa-Śródmieście. Wydawało się to sprytnym posunięciem, gdyż mógł liczyć na głosy Polaków zatrudnionych za granicą (szczególnie w ambasadach), którzy zostali przypisani do tego okręgu wyborczego. Rachuby te okazały się jednak płonne, gdyż 4 czerwca nawet osoby uprzywilejowane materialnie wyraziły swój sprzeciw wobec ekipy Wojciecha Jaruzelskiego.

Poniżej prezentujemy dwa listy – pierwszy oficjalny, skierowany do Wojciecha Jaruzelskiego, ówczesnego I sekretarza KC PZPR, oraz drugi utrzymany w znacznie bardziej osobistym tonie do Władysława Pożogi, pełniącego wówczas funkcję wiceministra spraw wewnętrznych. Warto w tym miejscu nadmienić, że Urban wraz z Pożogą i Stanisławem Cioskiem stanowili swego rodzaju zespół analityczny przygotowujący opracowania i analizy na potrzeby władz¹. Zachowały się one w zasobie Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wśród innych materiałów byłego Biura Prasowego Urzędu Rady Ministrów (sygnatura 350).

Jerzy Urban

Poufne

Tow. gen. W. Jaruzelski

Przekazuję do przejrzania niektóre dane o głosowaniu za granicą. Wyniki z pewnych placówek dowodzą, że nasza kadra pracująca za granicą w pewnej znacznej części głosowała na „Solidarność”. To już jednak wiadomo.

Znaczne rozmiary głosów oddawanych na „Solidarność” w obwodach urządzonych dla polskich załóg pracujących w ZSRR i k[rajach] s[ocjalistycznych] prowadzą do następujących, istotnych hipotez.

- 1) Sukces „Solidarności” w mniejszym niż się mówi stopniu był wynikiem propagandy „Solidarności”, gdyż na tych budowach tej propagandy nie było.
- 2) Sukces „Solidarności” pośrednio podważa tezę, że gdybyśmy zdołali polepszyć warunki materialne życia w Polsce – mielibyśmy większe poparcie polityczne. Tego wsparcia nie udzielili nam ludzie b[ardzo] uprzywilejowani materialnie i przy tym b[ardzo] zależni od pracodawców.

Z ciężkim sercem dorzucam tę drobinę do trosk Towarzystwa Generata, ale sądzę, że aby wzmocnić realizm naszej polityki, lepiej się pozbyć różnych złudzeń.

Jerzy Urban^a

Warszawa, 1989-06-08

^a Poniżej odręczny podpis.

¹ Zob. np. A. Paczkowski, *Nastroje przed bitwą*, „Zeszyty Historyczne” 1992, nr 100, s. 61, 64–65.

Jerzy Urban

8.06.[19]89

Tow. gen. W. Pożoga
MSW

Drogi Władku!

Nie mogę nawet zadzwonić, bo mam odciętą rządkówkę (budowa metra to chyba sprawa). Przesyłam Ci dane o wyborach za granicą. Dowodzą one, że znaczna część personelu naszych placówek głosowała na „Solidarność”, co jest alarmującym sygnałem.

Nie mówię już o sympatiach politycznych na budowach. Świadczą one o tym, że wielkie zarobki także nie skłaniają ludzi ku nam i że nawet poprawa sytuacji gospodarczej w kraju nie musi powodować poprawy naszej pozycji w społeczeństwie.

Serdeczności

Jurek

8 VI 89

JERZY URBAN

Tow. gen. W. Pożoga

MSW

Drogi Władku!

Nie mogę nawet zadzwonić, bo mam odciętą rządkówkę (budowa metra to chyba sprawa). Przesyłam Ci dane o wyborach za granicą. Dowodzą one, że znaczna część personelu naszych placówek głosowała na „Solidarność”, co jest alarmującym sygnałem.

Nie mówię już o sympatiach politycznych na budowach. Świadczą one o tym, że wielkie zarobki także nie skłaniają ludzi ku nam i że nawet poprawa sytuacji gospodarczej w kraju nie musi powodować poprawy naszej pozycji politycznej w społeczeństwie.

Serdeczności

Jurek

SAMETOVÁ REVOLUCE

Do „jesieni narodów” roku 1989 Czechosłowacja przyłączyła się na szarym końcu. Masowe protesty w CSRS rozpoczęły się wiele miesięcy po obradach polskiego i węgierskiego okrągłego stołu, prawie trzy miesiące po utworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego, ponad tydzień po upadku muru berlińskiego. Opóźnienie to wynikało z doświadczeń interwencji wojsk Układu Warszawskiego oraz późniejszej „normalizacji”. Tym razem Czesi i Słowacy chcieli mieć pewność, że to już naprawdę koniec komunizmu.

Pod wpływem narastającego zniechęcenia i zmęczenia społecznego po 1969 r. stopniowo zanikały wszelkie formy oporu społecznego. Przyczyniły się do tego masowe represje – ponad trzy tysiące skazanych, setki tysięcy zwolnionych ze stanowisk pracy. Po rozbiciu w 1972 r. ostatnich grup konspiracyjnych przez kilka lat nie notowano żadnych form działalności opozycyjnej. Rządzący i rządzieni zawarli rodzaj niepisanej umowy. W zamian za starania władz o podniesienie poziomu życia większość społeczeństwa zdecydowała się zapomnieć o wolnościowych aspiracjach.

Karta i antykarta

Krystalizację ruchu opozycyjnego przyspieszyła sprawa zespołu rockowego Plastic People of the Universe. Członkowie grupy zostali w 1976 r. aresztowani i skazani na kilkanaście miesięcy więzienia pod zarzutem używania wulgarnego słownictwa, „co stoi w jaskrawej sprzeczności z kulturą socjalistyczną”. Próba przełamania tych nastrojów było ogłoszenie w styczniu 1977 r. deklaracji Karty 77, wzywającej władze CSRS do przestrzegania praw człowieka w myśl postanowień Aktu Końcowego KBWE. Jej rzecznikami zostali znany filozof Jan Patočka, dramaturg Václav Havel oraz minister spraw zagranicznych z 1968 r. Jiří Hájek. Podpisały ją pierwotnie 242 osoby, zaś do 1989 r. łącznie 1898 osób. Zważywszy, że Karta 77 powstała mniej niż dziesięć lat po Praskiej Wiośnie, którą popierały wszak miliony Czechów i Słowaków, była to liczba bardzo mała.

Władze CSRS zainspirowały powstanie „antykarty”, którą podpisały tysiące twórców kultury pragnących zachować swoje stanowiska i przywileje (m.in. Karel Gott, Helena Vondračková z zespołem, reżyser Jiří Menzel, a zbiorowo np. praska orkiestra symfoniczna). Od ataku propagandowego istotniejsze były jednak działania aparatu represji. Sygnatariusze Karty 77 byli nękani przez Służbę Bezpieczeństwa (StB), zwalniani z pracy, więzieni. Ponad trzystu z nich po zastosowaniu terroru fizycznego i psychicznego (akcja „Asanace”) zmuszono do emigracji (w chwili obecnej toczy się śledztwo w sprawie bezprawnych działań StB podejmowanych przeciwko działaczom opozycji na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych). Nasiłujące się represje doprowadziły do powołania przez grupę sygnatariuszy Karty 77 w kwietniu 1978 r. Komitetu Obrony niesprawiedliwie Prześladowanych (Výbor na obranu nespravedlivě stíhaných – VONS). Jego działacze zajmowali się dokumentowaniem bezprawnych działań organów państwa oraz ich upublicznianiem (do 1989 r. wydano 1120 komunikatów). W 1979 r. aresztowano jedenastu członków Karty 77 i VONS, z których pięcioro skazano na kary od trzech do pięciu lat więzienia. Rok później zapadły dalsze cztery wyroki.

Mimo represji działacze opozycji nie zaniechali swojej działalności. Wydawano biuletyn „Informace o Chartě”, ukazywały się oświadczenia i inne dokumenty. Nawiązano współpracę z Komitetem Samoobrony Społecznej „KOR”, która zaowocowała dwoma spotkaniami polskich i czechosłowackich opozycjonistów na granicy w Karkonoszach. Do trzecie-

go spotkania nie dopuściła wspólna akcja StB i SB. Niewątpliwie jednak działacze Karty 77 i VONS znajdowali się na marginesie czechosłowackiego społeczeństwa, pragnącego utrzymać socjalne zdobycze okresu normalizacji.

Ruchy alternatywne

Obok „poważnej” opozycji z czasem zaczęły się pojawiać także ruchy alternatywne, które choć otwarcie nie deklarowały się jako grupy opozycyjne, to *de facto* odgrywały taką rolę. Były to przede wszystkim nieformalne młodzieżowe ruchy kontrkulturowe, pacyfistyczne i ekologiczne. Szczególnym miejscem spotkań młodzieży stał się „mur Lennona” w Pradze, symboliczne miejsce pamięci lidera The Beatles, powstałe wkrótce po jego śmierci. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, także pod wpływem wydarzeń w Polsce i na Węgrzech, nieformalne ruchy zaczęły przybierać formy organizacyjne. W kwietniu 1988 r. powstało Niezależne Stowarzyszenie Pokojowe – Inicjatywa na rzecz Demilitaryzacji Społeczeństwa (Nezávislé mírové sdružení – iniciativa za demilitaryzaci společnosti, NMS). W tym samym roku utworzono także Pokojowy Klub im. Johna Lennona (Mírový klub Johna Lennona).

W 1988 r. powołano również wiele nowych grup opozycyjnych. Były to m.in. „Czeskie dzieci”, Inicjatywa Demokratyczna, Czechosłowacki Komitet Helsiński oraz przede wszystkim utworzony w październiku Ruch na rzecz Wolności Obywatelskiej (Hnutí za občanskou svobodu, HOS). Stworzyła go grupa działaczy Karty 77, pragnących zjednoczyć w formie swoistej federacji wszystkie ruchy opozycyjne. Manifest HOS był pierwszą próbą sformułowania konkretnego programu politycznego, społecznego i gospodarczego. Domagano się m.in. przeprowadzenia wolnych wyborów, radykalnej reformy gospodarczej oraz wycofania wojsk sowieckich z Czechosłowacji. Zaczęło się krystalizować również środowisko dawnych działaczy komunistycznych, zaangażowanych w przemiany Praskiej Wiosny. W styczniu 1988 r., w rocznicę wyboru Aleksandra Dubczeka na I sekretarza KPCz, wydali oni pierwsze z serii oświadczeń. Jesienią tego samego roku powstał Klub na rzecz Socjalistycznej Przebudowy „Odnowa” (Klub za socialistickou přestavbu Obroda). W tym samym roku kilkakrotnie wzrosła liczba tytułów niezależnej prasy.

Pierwsze manifestacje

Wzrastającej aktywności opozycyjnej towarzyszyło (a także poniekąd było jej efektem) stopniowe ożywienie społeczeństwa. W marcu 1988 r. podziemne struktury słowackiego Kościoła, będące notabene namiastką nieistniejącego tam praktycznie ruchu opozycyjnego, przygotowywały manifestację w obronie praw wierzących. Mimo zdecydowanego przeciwdziałania władz, w tym aresztowania organizatorów, 25 marca 1988 r. w centrum Bratysławy zebrało się kilka tysięcy osób. W strugach deszczu stali oni milcząc i chroniąc przed ulewą trzymane w dłoniach płonące świece, będące symbolem protestu. Uczestnicy demonstracji zostali zaatakowani przez ponad tysiąc funkcjonariuszy milicji i StB, wyposażonych w pałki i wspieranych przez armatki wodne. Setki osób pobito, 141 zatrzymano.

Kolejną manifestację, w dwudziestą rocznicę interwencji wojsk Układu Warszawskiego, 21 sierpnia 1988 r. zorganizowano w Pradze. Na Rynku Starego Miasta zebrało się cztery do pięciu tysięcy osób. Śpiewano hymn narodowy, skandowano hasła „Dubczek, Svoboda”, „Chcemy wolności”, „Roszanie do domu”, „W jedności siła”. Kilkogodzinną demonstrację rozproszyła milicja, zatrzymano 73 osoby. Pragnąc zapobiec kolejnym zapowiadany protestom, w przeddzień sześćdziesiątej rocznicy uzyskania przez Czechosłowację niepodległości (28 października 1918 r.) zatrzymano ponad stu działaczy opozycyjnych. Pomimo tego 28 października 1988 r. prawie dwa tysiące osób manifestowało w Pradze, wznosząc okrzyki „Masaryk” i „Wolność”. Zostali oni zaatakowani przez milicjantów z psami, wspieranych przez armatki wodne. Zatrzymano 133 osoby. Do znacznie mniejszej (350 uczestników) demonstracji doszło tego samego dnia w Brnie. W całym kraju (przede wszystkim w jego czeskiej części) funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa przechwycili w tym czasie ponad sześć tysięcy ulotek. Skala akcji ulotkowej świadczy także o rozwoju niezależnej poligrafii.

W styczniu 1989 r. praktycznie wszystkie liczące się organizacje opozycyjne wezwały do uczczenia tragicznej śmierci praskiego studenta Jana Palacha, który dwadzieścia lat wcześniej dokonał samospalenia, chcąc ożywić słabnący opór przeciwko sowieckiej okupacji. Mimo ogromnej mobilizacji aparatu bezpieczeństwa, w tym prewencyjnych aresztowań i zgromadzenia wielotysięcznych sił porządkowych, w Pradze doszło do wielodniowych manifestacji. Od 15 do 21 stycznia tysiące osób manifestowało, skandując „Palach żyje”, „Wolne wybory”, „Niech żyje Havel”, „Wolność” itp. Zatrzymano łącznie 851 demonstrantów, ośmiu opozycjonistów na czele z Havlem uwięziono.

Aresztowania działaczy opozycyjnych, a następnie wyroki (zostali skazani na kilka miesięcy więzienia) wywołały akty protestu wykraczające poza dotychczasowe środowiska dysydenckie. Petycje w obronie więzionych wystosowały niezależnie od siebie środowiska kulturalne i naukowe (pod oboma zebrano po ponad sześćset podpisów). Największe znaczenie miała jednak *Petycja obywateli Czechosłowacji w sprawie wydarzeń z 15–21 stycznia 1989*, którą do 30 kwietnia podpisało ponad pięć tysięcy osób. Jeszcze bardziej masowe poparcie uzyskała deklaracja *Karty 77* z czerwca 1989 r., zatytułowana *Kilka zdań*, nawiązująca do pamiętnego manifestu *Dwa tysiące słów* sprzed 21 lat. Wezwanie do uwolnienia więźniów politycznych, zniesienia cenzury, wprowadzenia wolności sumienia, zgromadzeń i zrzeszania się do listopada podpisało już ponad 40 tys. obywateli.

Sąsiedzkie wpływy

Praska demonstracja w kolejną rocznicę wydarzeń z 21 sierpnia 1968 r. nie przybrała jednak rozmiarów większych niż rok wcześniej. Pojawiły się za to nowe akcenty. Do „żelaznego zestawu” hasel doszły nowe – „Niech żyje Polska”, „Niech żyją Węgry”. Młodzi Polacy i Węgrzy stanowili znaczącą część uczestników manifestacji oraz blisko jedną trzecią spośród 161 zatrzymanych. Było to oczywiście efektem przemian dokonujących się u najbliższych sąsiadów CSRS. 21 sierpnia 1989 r. do niewielkiej manifestacji doszło również w Brnie, zaś w trzynastu innych czeskich miastach (w słowackiej części kraju nie odnotowano podobnych wystąpień) kilkudziesięcioosobowe grupy składały kwiaty w miejscach, w których w trakcie interwencji ginęli obywatele CSRS.

Do kilkutyśycznej manifestacji w Pradze oraz drobniejszych protestów w innych miastach doszło także 28 października 1989 r. Skala wydarzeń wciąż nie przekraczała jednak punktu krytycznego. Protesty koncentrowały się głównie w Pradze, uczestniczyły w nich przede wszystkim grupy młodzieży, władza wciąż zdolna była do ich pacyfikacji i nasilania represji (m.in. w sierpniu aresztowano pięciu słowackich dysydentów). Większość społeczeństwa nadal pozostawała obojętnym świadkiem wydarzeń. Tymczasem do demokratycznych przemian doszło już nie tylko w Polsce i na Węgrzech, ale także w NRD. Wydawało się, że Czechosłowacja pozostanie ostatnią twierdzą komunizmu w Europie Środkowej. Tak się jednak szczęśliwie nie stało.

Korzystając ze świeżo uzyskanej wolności, w początkach listopada działacze Solidarności Polsko-Czechosłowackiej zorganizowali we Wrocławiu Festiwal Niezależnej Kultury Czeskiej i Słowackiej. Mimo kontrakcji władz CSRS do stolicy Dolnego Śląska przybyły tysiące młodych Czechów i Słowaków. Mogli oni nie tylko wysłuchać koncertów legendarnych pieśniarzy (wystąpili m.in. Karel Kryl i Jaroslav Hutka), zaopatrzyć się w „bibułę” czy podyskutować z Adamem Michnikiem, lecz przede wszystkim – „zachtysnąć się wolnością”. Doświadczenie to wielu z nich wykorzystało niecałe dwa tygodnie później.

Początki rewolucji

17 listopada 1989 r. zorganizowano, za zezwoleniem władz, uroczystość upamiętniającą wydarzenia sprzed pięćdziesięciu lat. 28 października 1939 r. prasy studenci zwołali masowe demonstracje, w odpowiedzi niemieckie władze okupacyjne 17 listopada zamknęły wszystkie czeskie uczelnie, stracono dziewięciu liderów protestu, ponad tysiąc studentów zaś osadzono w obozach koncentracyjnych. W uroczystościach rocznicowych niespodziewanie wzięło udział

kilkadziesiąt tysięcy osób, a zgromadzenie przekształciło się w antykomunistyczną demonstrację. Manifestanci zostali brutalnie zaatakowani przez licznie zgromadzone siły bezpieczeństwa. Wiele osób pobito (niezależna komisja opisała 568 przypadków, w tym 180 z trwałym uszczerbkiem na zdrowiu), setki zatrzymano, rozeszała się także pogłoska o śmierci jednego z uczestników demonstracji. Rozpoczęła się „aksamitna rewolucja”.

W odpowiedzi na represje 18 listopada ogłoszono w Pradze siedmiodniowy strajk wyższych uczelni i teatrów. Żądania sprowadzały się do ustąpienia dotychczasowych władz, rozpoczęcia rozmów ze społeczeństwem oraz ukarania winnych brutalnej pacyfikacji manifestacji. Wezwano społeczeństwo do zorganizowania 27 listopada strajku generalnego. Rozpoczęły się także pierwsze protesty poza Pragą, m.in. w Bratysławie.

19 listopada w stolicy Czechosłowacji doszło do kolejnych manifestacji, wspierających studencki protest. W tym samym dniu powstał studencki komitet koordynacyjny oraz główna struktura opozycyjna „aksamitnej rewolucji” – Forum Obywatelskie (Občanské fórum, OF) na czele z Václavem Havlem. Nazajutrz w Bratysławie powołano słowacki odpowiednik OF, Społeczeństwo Przeciwko Przemocy (Verejnost' proti násiliu, VPN). Obie te organizacje odegrały nie tylko wiodącą rolę w przemianach jesieni 1989 r., ale także stały się głównymi siłami politycznymi w obu częściach Czechosłowacji po upadku systemu komunistycznego.

20 listopada na ulice Pragi wyszło już ponad 200 tys. osób, dalszych 40 tys. manifestowało w Brnie. Mniejsze zgromadzenia zorganizowano także w Bratysławie i Ostrawie. Pod wpływem tych wydarzeń w godzinach wieczornych władze wyraziły gotowość do podjęcia rozmów. Do pierwszego spotkania przedstawicieli OF z premierem Ladislavem Adamcem doszło nazajutrz. Otwierając spotkanie, premier zapewnił, że władze nie przewidują użycia siły do stłumienia protestów. Zadeklarował także gotowość rekonstrukcji rządu. Na tym jednak ustępliwość Adamca się skończyła. Nie chciał podjąć rozmowy o ustąpieniu Gustava Husáka ze stanowiska prezydenta, a przede wszystkim oświadczył, że „socjalizmu będziemy bronić, o tym dyskutować nie będziemy”. Nic więc dziwnego, że Forum Obywatelskie w tej sytuacji poparło apel studentów i twórców o dwugodzinny strajk generalny 27 listopada. W Pradze ponownie odbyła się dwustutysięczna manifestacja. Nazajutrz sto tysięcy ludzi demonstrowało także w Bratysławie, przemawiał Dubczek, zadeklarowano poparcie dla strajku generalnego.

Ostatni dzwonek

Rozpoczęła się klasyczna próba sił. Z jednej strony protest rozszerzał się na coraz to nowe miasta, do strajku przyłączały się kolejne uczelnie, z drugiej władze koncentrowały w Pradze wielotysięczne siły milicyjne, w stan gotowości postawiono także wojsko. Na piątek 24 listopada zwołano nadzwyczajne plenum KC KPCz. Nim do niego jednak doszło, komuniści zaczęli tracić kontrolę nad narzędziami władzy – 23 listopada zbuntowali się pracownicy telewizji, będącej główną tubą reżimowej propagandy, niższe instancje partyjne zaczęły zaś żądać zmiany kierownictwa oraz podjęcia rozmów ze studentami. Wieczorne przemówienie telewizyjne ministra obrony nie było już w stanie nikogo zastraszyć.

Zebrałe 24 listopada plenum Komitetu Centralnego, mimo że rozpoczęło się od bojowych przemówień, zakończyło się ustąpieniem całego kierownictwa partii, z dotychczasowym sekretarzem generalnym Milošem Jakešem na czele. Wyrażono także gotowość do przeprowadzenia szeregu reform politycznych, społecznych i gospodarczych. 25 listopada na manifestację Forum Obywatelskiego do Pragi przyjechały delegacje z całej Czechosłowacji. Szacuje się, że w centrum miasta zgromadziło się aż osiemset tysięcy ludzi. Do uczestników zgromadzenia, które po raz pierwszy na żywo transmitowała telewizja, przemawiali m.in. Dubczek i Havel. Oceniono, że zmiany w KPCz są niezadowolające, i wezwano do dalszych protestów. Pomimo tego w telewizji wieczorem wystąpił nowy sekretarz generalny KPCz, Karel Urbánek, z apelem o budowę „socjalizmu bez błędów”. Premier Adamec zapowiedział zwolnienie więźniów politycznych oraz podjęcie rozmów z Forum Obywatelskim. Późnym wieczorem telewizja nadała także po raz pierwszy wypowiedź Havla.

W niedzielę, 26 listopada, doszło do negocjacji delegacji rządowej z przedstawicielami OF. Przedstawiciele opozycji powtórzyli swoje żądania, postanowiono, że rozmowy zostaną wznowione po strajku generalnym. Premier Adamec został zaproszony na kolejną manifestację. Kiedy próbował na niej przemawiać, wspominając swoje obawy związane ze strajkiem, pół miliona ludzi zaczęło skandować: „Dymisja, dymisja!”. Premier wysłuchał także dzwonienia kluczymi, oznaczającego ostatni dzwonek dla komunistów, które stało się znakiem rozpoznawczym listopadowych manifestacji.

Karnawał wolności

27 listopada w samo południe, mimo podejmowanych do końca akcji dezinformacyjnych StB, rozpoczął się strajk generalny. Przebiegał on pod hasłami „Dość rządów jednej partii” i „Wolne wybory”. Stanął cały kraj. Miliony ludzi uczestniczyły w wiecach i manifestacjach, które przekształciły się w swoisty karnawał wolności. Dysponując poczuciem ogromnej siły, Václav Havel przedstawił podczas rozmów z rządem 28 listopada szereg nowych żądań, w tym dymisji rządu oraz zmiany konstytucji. Ponieważ władze nadal nie chciały się zgodzić na niektóre z nich (zwłaszcza na dymisję prezydenta i premiera), studenci przedłużyli do 3 grudnia swój strajk. Punkt ciężkości wydarzeń przeniósł się jednak z ulic, uczelni i fabryk w zacisze politycznych gabinetów, w których opracowywano szczegóły wprowadzanych reform.

29 listopada Zgromadzenie Federalne usunęło z konstytucji zapisy o przewodniej roli partii i powołało komisję do zbadania przebiegu wydarzeń z 17 listopada 1989 r. Wkrótce, 3 grudnia, nastąpiła rekonstrukcja rządu Adamca, jednakże wciąż nie zadowalała ona opozycję. Wobec groźby ponownego strajku generalnego tydzień później prezydent Husák powołał rząd koalicyjny z udziałem przedstawicieli opozycji. Natychmiast po powołaniu rządu Husák ogłosił swoją rezygnację z zajmowanego stanowiska. W ten sposób KPCz ostatecznie straciła kontrolę nad przebiegiem wydarzeń. Desygnowani przez nią posłowie Zgromadzenia Federalnego posłusznie wybrali 29 grudnia nowego prezydenta w osobie niedawnego więźnia Václava Havla.

8 i 9 czerwca 1990 r. odbyły się wolne wybory, w których zwyciężyły Forum Obywatelskie (w Czechach) oraz Społeczeństwo Przeciw Przemocy (na Słowacji). Już wcześniej zmieniono godło i nazwę państwa oraz przeprowadzono szereg reform we wszystkich obszarach życia społecznego. Federalizacja państwa, która dokonała się w kwietniu 1990 r., nie zapobiegła jednak jego rozpadowi, który nastąpił 1 stycznia 1993 r.

* * *

Timothy Garton Ash, komentując na żywo przebieg „aksamitnej rewolucji” w praskim teatrze Laterna Magica, użył słynnego *bon motu*. Stwierdził, że proces, który w Polsce zajął dziesięć lat, na Węgrzech dziesięć miesięcy, w NRD dziesięć tygodni, w Czechosłowacji dokonał się w ciągu dziesięciu dni. Ten szybki upadek komunistycznej władzy nie nastąpiłby jednak, gdyby nie wydarzenia w sąsiednich państwach. Uświadomiły one z jednej strony czechosłowackim komunistom, że nie mają szans na utrzymanie steru rządów, z drugiej strony zaś pokazały Czechom i Słowakom, że upadek systemu tym razem jest już nieodwracalny i że dawne marzenie o wolności nareszcie stało się realne.